

## „Wędrowne” Leszka Mądzika

**K**AZDE przedstawienie Sceny Plastycznej Teatru Akademickiego KUL, o której niedawno, z okazji jubileuszu pisaliśmy, jest przede wszystkim dziełem Leszka Mądzika. Twórcy tej inicjatywy scenarzysty, scenografa i reżysera działającego wspólnie z niewidocznymi przeważnie dla widza — aktorami i współpracującym z różnymi kompozytorami. Zwykle się więc mówi, i słusznie, o Scenie Plastycznej jako o teatrze Mądzika, co nie umniejsza wkładu i trudu całego zespołu.

Z okazji wspomnianego jubileuszu otwarto wystawę fotografii dokumentalnej Stefana Ciechana pt. „Ślady II” autor jej zajmuje się od kilku lat dokumentacją spektakli Mądzika, a także reportażem fotograficznym dotyczącym jego zespołu teatralnego.

Wystawa unaocznia jak bardzo trudno zrelacjonować a także oddać istotę atmosfery i treści spektakli Mądzika. Przy pokazywaniu jakiegoś urywka spektaklu Ciechan komponuje obraz w swoich fotografiach wyjątkowo statycznie. Tymczasem u Mądzika nadzwyczaj ważną rolę spełnia zimne, ruchome światło i głęboki cień oraz kontrastowo zestawiony ruch form. Form agresywnie przybliżających się, nawisających nagle zmieniających swoje znaczenie, swoją treść literacką i sens plastyczny. To co oglądamy na pokazanych fotografiach, może być dla Leszka Mądzika roboczą notatką, bo i tak ma to dobrze wszystko uporządkowane w swojej wyobraźni. Dla innych uczestników przedstawienia zdjęcia będą na pewno pamiątką, ale dla przeciętnego widza pozostaną obojętne.

Wykorzystując porównanie spektakli z fotografiami aspirującymi do rangi dokumentu, staram się wyraźniej ukazać prawdziwą i szlachetną teatralność sztuki Mądzika. Scena Plastyczna żyje ruchem, dźwiękiem, ciszą, grą form. I to wszystko w wyrafinowany sposób służy wyzwaniu wyobraźni widza. Pozwala ją prowadzić, uintensyfikować, napinać i... wyciszać. Mądzik manipuluje widzom jak każdy dobry reżyser, jak każdy dobry teatr.

Na Scenie Plastycznej, jej twórcą posługuje się formą rzeźby, która często jest lub staje się kukłą, maską. Obok tego występuje aktor. Oglądając kolejne premiery a także ich dalszy rozwój, wyraźnie widać, że Scena Plastyczna została zdominowana przez szeroko rozumianą rzeźbiarską formę, na niekorzyść aktora. Człowiek ukazuje się w masce, w dziwnym odkształcającym go kostiumie, czasem strumień światła ukazuje tylko fragment twarzy aktora, dodatkowo jeszcze obudowanej rekwizytem. W najświetniejszym dokonaniu Sceny Plastycznej pt. „Wędrowne”, szczególnie silnie zaznaczyły się dotychczasowe cechy tego teatru, maksymalne operowanie cieniem, mocne skondensowanie ciągle obecnej muzyki oraz traktowanie widzialnej obecności aktora jako akcentu czy też ważnego — ale — detalu.

Jak zwykle autorem scenariusza, scenografii i reżyserii jest Leszek Mądzik. Muzykę skomponował Zygmunt Konieczny zaś portrety rzeźbiarskie wykonał Eugeniusz Gutkowski. Mądzik nie ułatwił zrozumienia dosłownej treści spektaklu, choć owszem, ciekawi go bardzo, kto i jak interpretuje pokazane dzieła. Myślę, że w tego typu teatrze, można tylko mówić o subiektywnym odbiorze. Mnie więc sam tytuł „Wędrowne” naprowadza na motyw

postaci wędrujących. Z konieczności wędrujących w mozoły, ale w końcu napotykających na swojej drodze nadzieję.

W tym pięknym i przejmującym spektaklu jak gdyby celebrowanym dzieje się sporo i ciągle. Rzecz jest tak bogata i precyzyjnie zakomponowana, że nie ma sensu jej dokładnie, chwila po chwili, opowiadać. Warto jednak porównać motyw otwierający i zamykający przedstawienie. Na wielką szybę wiszącą nad częścią widowni — topata miarowo rzuca ziemię. Oświetlono tylko szy-

### Z teatru

bę a wrażenie jest tym większe, że u widza narasta obawa, by to nie spadło mu na głowę. Poprzez „wędrowanie” różnych form docieramy do wizji lanów dosłownie złotych w kolorze, obiecujących doskonały chleb. Dla mnie całość spektaklu wyraża się w motywie zasadzania, grzebania i wzrastania, przekształcania się w idealnej, doskonałej postaci.

Zadna relacja nie może oddać klimatu „Wędrownych”, a przecież spektakle Mądzika robią na widzach ogromne wrażenie. Dlaczego? Uważam, że siła tego artysty polega na tym, że wyczuwając fantastycznie rytm spektaklu umie zderzać formy ogromnie umowne, jakieś zaledwie znaki

plastyczne pozbawione literackiej treści z formami naturalistycznymi. Wśród ogromnie skrótowych, umownych przedstawień nagle pojawia się np. motyw kąpienia wody, podkreślony nagraniem prawdziwego — kąpienia wody. Przypomina mi to niezwykłą ekspresję jaką uzyskiwał Heródok ciosając stożkowane, nadzwyczaj uproszczone, prymitywne postacie i malując im wielkie obwiedzone rzesami oczy.

Trudno pisać o Leszku Mądziku. Jego sztuka nasuwa ogrom skojarzeń, mimo jednoznacznej nastroju spektakli. Artysta uruchamia nieme pytania, które istnieją w nas samych. Banalne to określenie, ale rzeczywiście przenosi nas w inny świat. Oderwani od koślawej cywilizacji zaglądamy w siebie.

HANNA SZCZAWIŃSKA

\* Scena Plastyczna Teatru Akademickiego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego „Wędrowne”. Scenariusz, scenografia i reżyseria: Leszek Mądzik, portrety rzeźbiarskie: Eugeniusz Gutkowski, muzyka: Zygmunt Konieczny, reżyseria dźwięku: Waldemar Sulisz, realizatorzy światła: Zdzisław Kudelski i Włodzimierz Karpowicz. W nagraniu wzięli udział Chór KUL pod dyr. Kazimierza Górskiego.